CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie
" " na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

CENY OGŁOSZEŃ.
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareillowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4955. Lwów, sobota 29 listopada 1919 Rok IX

Naczelnik przyjeżdża do Lwowa!

Cały gabinet podał się do dymisyi!

Jeszcze o dymisyi dr. Wł. Skrzyńskiego.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada.

(A.) Nagła dymisya pana Władysława Skrzyńskiego na stanowisku wiceministra spraw zagranicznych wywołała — zjawisko naturalne — mnóstwo komentarzy, ploteczek, przypuszczeń i pogłosek.

Oto niektóre z nich.

A więc pomawia się pana Skrzyńskiego o germanofilstwo. Nic bardziej niesłusznego nad to oskarżenie! Toć pan Skrzyński już podczas wojny, w epoce zatem, gdy taka fronda groziła czemś więcej, niż złamaniem całej karyery, bo procesem o zdradę stanu, wcale nie tail, że nie jest wojną zachwycony. Dowiódł zatem czynem, że nie jest germanofilem. Że pana Maryana Seydy ta postawa pana Władysława Skrzyńskiego nie zadowoliła i że bardzo wyraźnie z trybuny sejmowej pomówił go o germanofilstwo, to raczej echo niechęci osobistej z czasów, gdy obaj panowie, i pan dr. Maryan Seyda i pan Władysław Skrzyński bawili podczas wojny równocześnie w Lozannie, niż dowód istotny przechylania się tego ostatniego na stronę Niemiec. I źle się stało, że pan Paderewski nie pozwolił odpowiedzieć panu dr. Wł. Skrzyńskiemu publicznie na zrobiony mu publicznie zarzut tem bardziej, że obecnie się składa na niego winę także i za częściowe fiasko rokowań polsko-niemieckich w Berlinie. Ta legenda będzie niewątpliwie kwitła i nawet rosła dalej ku krzywdzie pana Skrzyńskiego, choć naprawdę zawinili tutaj sami delegaci zbytnią ustępliwością wobec Niemców tak, iż teraz trzeba będzie w Paryżu naprawiać błędy, porobione przez delegatów polskich, wysłanych do Berlina.

Równocześnie zarzuca się panu Skrzyńskiemu, że nie miał programu w sprawie rosyjskiej, bo jako Galicyanin nie zna Rosyi, języka rosyjskiego i stosunków rosyjskich. Tylko człowiek z Królestwa lub z kresów, obeznany z Rosyą, może stworzyć program załatwienia sprawy rosyjskiej. Ten drugi zarzut jest zaczerpnięty — jak widzimy — z arkanów nagonki na urzędników małopolskich. W takich warunkach przecież, jak pan dr. Władysław Skrzyński znajdują się wszyscy fachowi urzędnicy dyplomatyczni polscy,

(Dalszy ciąg na str. ?).

Naczelnik Piłsudski zjeżdża do Lwowa.

Lwów, 28 listopada.

(zet) Ze sfer miarodajnych dochodzi nas wiadomość, iż przyjazd Naczelnika Państwa do naszego miasta jest spodziewany po 10. grudnia.

Cały gabinet zgłosił dymisyę na ręce Paderewskiego!

Warszawa, 27 listopada.

(PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu koło godz. 6-tej marszałek zawiadomił posłów że cały gabinet zgłosił dymisyę na ręce prezydenta ministrów.

Marszałek Sejmu ujął pośrednictwo w swe ręce!

Warszawa, 27 listopada.

(Telef.) (m) Sytuacya podczas czwartkowego posiedzenia sejmowego przedstawiała się następująco: **Marszałek Trąmpczyński ujął w swe ręce pośrednictwo między Paderewskim a Sejmem, aby dać możność honorowego odwrotu. Według planu p. Marszałka p. Paderewski pozostałby prezesem gabinetu i przeniósłby się do Paryża, gdzie broniłby granic Państwa, podczas gdy w Warszawie kierowałby rządem wiceprezes gabinetu, który byłby od Paderewskiego niezależnym, i samodzielność umożliwiłaby jemu sprężystość samodzielną w państwie.**

Zdaje się, że **ten plan wejdzie w życie** najpóźniej **do 4 grudnia br.**, bo inne załatwienie sprawy nie doprowadziłoby do celu.

Paderewski mógłby wprawdzie złożyć większość w Sejmie, ale ta większość byłaby stosunkowo nieliczebną.

Konwent seniorów żąda pozostania Paderewskiego na stanowisku

Warszawa, 27 listopada.

(PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów, które odbywało się w południe, marszałek Sejmu zawiadomił zebranych, iż gabinet radził nad podaniem się do dymisyi. Wobec tej sytuacyi konwent seniorów winien zająć stanowisko i wyrazić opinię Sejmu. Marszałek podał ze swej strony trzy możliwości: 1) **Dotychczasowy prezydent ministrów p. Paderewski pozostaje na swojem stanowisku; 2) utworzone zostaje stanowisko wiceprezydenta gabinetu, powołanego do samodzielnego kierowania polityką wewnętrzną i 3) ustanawia się ściślejszy Komitet ministrów, w którego skład wchodzą prezydent, wiceprezydent gabinetu, oraz ministrowie spraw wewnętrznych, zagranicznych i wojskowych.**

Przedstawiciele klubów wyrazili w przeważnej części opinię, że wobec poważnej sytuacyi zagranicznej pozostanie obecnego prezydenta ministrów na stanowisku prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych jest niezbędne. Wobec tego aprobował konwent seniorów propozycyę marszałka. O uchwale konwentu uwiadomiono natychmiast prezydenta ministrów

Czas odnowić przedpłatę!

gdyż wszyscy się kształcili w szkole austryackiej i nie znają Rosyi zbyt dokładnie. Kto wie przecież, że ani Clemenceau, choć jest bardzo wielkim mężem stanu, ani Lloyd George, ani wogóle żaden minister europejski nie posiada programu w sprawie rosyjskiej, ten nie będzie z podobnego braku robił zarzutu panu Skrzyńskiemu, zarzutu, który rodziłby aż potrzebę jego śpiesznej dymisyi.

Cała historya z panem Skrzyńskim — to wynik zewnętrzny jakiejś zakulisowej intrygi. Polskie klasy inteligentne miały zawsze wybitną inklinacyę do intrygi. Ta inklinacya płynęła i płynie częściowo z pewnych właściwości charakteru i umysłu, częściowo miała za źródło parlamentaryzm polski, który wyrobił w klasie szlacheckiej skłonność do rozmaitych posunięć taktycznych, matactw, kampanii, prowadzonych krytym sztychem.

Dzisiaj trudno zdać sobie sprawę, co było tłem i jądrem owej intrygi. Nie ulega przecież wątpliwości, że pan Skrzyński komuś zawadza, i że ktoś chce zająć jego miejsce. Pokaże się niebawem, kto to taki. Boć nikt nie wierzy, by pan Paderewski chciał i mógł osobiście kierować sprawami ministeryum na ulicy Miodowej i polityką zagraniczną Państwa Polskiego. Nawet przy pomocy pana Bertoniego i pana Ciechanowskiego, który zresztą nie jest dyplomatą fachowym i nie mógł się w niego zamienić za sprawą kilkutygodniowego pobytu nad Tamizą w charakterze radcy poselstwa polskiego. Prędzej czy później pokaże się zatem, dla kogo to taki tęgi fachowiec, jak pan dr. Władysław Skrzyński musiał zrobić miejsce.

Nędza powiatu podhajeckiego.

Do dziś mieszkają w lepiankach. — Jak wygląda „odbudowa"? — 5 lat pracy i 3 mil. koron na odbudowę. — O odbudowie gospodarczej mowy niema. — Cały powiat dostał przez 5 miesięcy 1 wagon mąki. — Pomoc natychmiastowa konieczna. — Kto może, ucieka. — Dość już obietnic! — Szkolnictwo zamiera!

(Korespondencya własna „Gazety Porannej").

Podhajce w listopadzie.

Powiat podhajecki, liczący przed wojną około 100.000 ludności, należał i należy do najbardziej zaniedbanych powiatów wschodniej Małopolski.

Nad Złotą Lipą i Strypą, gdzie kontredans wojenny trwał przez trzy lata, ludzie dotąd mieszkają w ziemiankach, gdyż odbudowa utknęła w sferze zamierzeń i obietnic: w swoim czasie wydano trochę desek i belek, sprowadzono na stacyę kolejową kilka wagonów kaili, matowego wzorzystego szkła (odbudowa wsi!) i na tem się skończyło. — Taksamo albo jeszcze gorzej przedstawia się stan dróg, sławnych na całe Podole jeszcze przed wojną. Zaniedbanie idące w parze z brakiem funduszów doprowadziło do tego, że dzisiaj wedle obliczenia znawców

potrzeba na odbudowę samych dróg 5 lat pracy i 3 milionów koron.

O odbudowie gospodarstwa rolnego lepiej nie mówić. Rząd a raczej Skarb Polski nadto jest ubogi, by 54 obszarom dworskim mógł przyjść z kilkudziesięciu milionami zapomogi. Rzucona niedawno pomoc 180.000 koron subwencyi, to przecież nic innego jak jałmużna, nawet w tym wypadku, gdyby ją zwiększono 10-krotnie! A gdzie pomoc dla małorolnych? Pożyczek nawet najdogodniejszych ludność boi się wobec chwiejnej waluty, niepewnych czasów — no i nieustalenia stosunku politycznego tej części kraju.

Aprowizacya miasta i powiatu mocno szwankuje. Dziwimy się, że chłop usuwa ziarno z pod sekwestru, nie chce sprzedać kartofli, kapusty, nabiału etc. Trzeba jednak wmyśleć się w psychologię ruskiego i tak już z gruntu nieżyczliwego, a obecnie rozagitowanego chłopa, jedynego tu dziś producenta-dostawcy: toż on w czasie przednówku, ani później nic nie dostał z wyjątkiem drogo opłaconej soli i odrobiny cukru! — Więc

wet za wet,

oko za oko, ząb za ząb! To, co mu potrzeba dostaje od żyda w drodze zamiennej, a żyd z nas drze skórę.

A co robi samo miasto? Bieduje niesłychanie. Stosunkowo najlepiej ma się jeszcze mieszczaństwo, ale tylko dlatego, że prawie bez wyjątku każdy z mieszczan ma małe gospodarstwo domowe. Ale inteligencya, ogół biednego a licznego tu **żydostwa ugina się dosłownie pod brzemieniem niedostatku.** To bowiem, co się mówi o aprowizacyi miast, to czyste kpiny. Tam gdzie niema centr fabrycznych i gdzie się nie wygraża strajkami, tam niema mowy o jakiejkolwiek pomocy. Tak jest! Jeśli bowiem powiat nawiedzony plagą tyfusu plamistego dostał

przez 5 miesięcy 1 wagon mąki,

½ wagona ryżu i niespełna 2 wagony cukru — toć to proste urągowisko. Gmina żadnych, absolutnie żadnych nie ma dochodów, — o porządkach, o jakiej takiej asanacyi w mieście, o zgarnięciu błota, o kilku kagankach naftowych do oświetlenia przepaścistych kałuży błota, ani mowy. Słyszymy, że p. Stanisław Stobiecki, komisarz rządowy Podhajec, chce na gwałt pakować swe manatki, bo wszystko mu się z pod rąk usuwa. A kandydata na burmistrza lub komisarza niema.

Z miasta i okolicy natomiast wywozi się wszystko co tylko możliwe i niemożliwe: i mąkę, i kasze i kartofle, nabiał, bydło, świnie, tłuszcze i bite mięso. Nie mamy skrawka skóry na obuwie, nie dostaliśmy dotąd ani jednego papierosa, cygara, ani jednego grama tytoniu, nie mamy ruchu pakietowego pocztowego, nie mamy telegrafu, słowem — nie mamy ruchu handlowego.

Możnaby to wytłumaczyć sobie rozmaitemi trudnościami, wyższą polityką, gdyby w całej wschodniej Galicyi tak było. Ależ tak nie jest! Zajrzyjmy do Brzeżan, Trembowli, Rohatyna i innych sąsiednich powiatów, a przekonamy się, że niema tam eldorada, ale stosunki są znośne, możliwe.

To też nie można się zupełnie dziwić, że w takim stanie rzeczy

kto tylko może emigruje z Podhajec

i okolicy. T. zw. obszarnicy dawno już opuścili swoje sadyby; straciwszy nadzieję odbudowy gospodarstw, tracą resztę grosza we Lwowie na kosztowne życie i czekają co dalej będzie. Zamożniejsi żydzi również w większych osiedli centrach i tam zarabiają w uczciwy lub paskarski sposób. Urzędnicy i nauczyciele w większej połowie postarali się o inne posady lub wręcz porzucili dotychczasowe, o ile tylko ciężki mus nie wiązał ich z tym kawałkiem ziemi zapomnianym przez wszystkich. Za tymi zrozpaczonymi emigrantami pójdą inni, a wtedy zapóźno będzie kolonizować, wtedy żadne obietnice, żadne dodatki nie pomogą.

A jakie z tego wynikną konsekwencye polityczne, o tem lepiej nie mówić. **Tu nie obietnic rządowych potrzeba, których mamy już za wiele,** — tu trzeba realnej pomocy, doraźnej i obfitej. Kółka rolnicze nie mogą się dźwignąć wskutek braku funduszów. To przecież jasne, że chłop ruski, mający dziś gotówkę nie ulokuje się tam choćby ze względów zasadniczych, a taka składnica kółkowa musi mieć co najmniej kilkadziesiąt tysięcy kapitału, żeby przy dzisiejszych cenach mogła rozpocząć interes.— Gminy miejskie nie mogą się doprosić kredytu, albowiem wszystko obostrzone jest takiemi trudnościami formalistycznemi, że całych miesięcy potrzeba zanim się coś wydobędzie. Tu trzeba pomocy, tu trzeba działania, jeśli nie mamy się dalej ośmieszać z powodu niedołęstwa i braku wszelkiej organizacyi.

A teraz jeszcze

nieco o szkolnictwie.

Stan nauczycielski przerzedził się znacznie z powodu „emigracyi", a także dlatego, że część Rusinów nie podpisała deklaracyi, część zaś musiano usunąć od obowiązków. Zatem idzie, że część szkół w powiecie nie uruchomiona, reszta zaś wegetuje li tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom inspektora szkolnego p. B. Pollo, niestrudzonego organizatora. Budynków szkolnych brakuje w powiecie w większej połowie; subwencya 80.000 kor. wyznaczona na odbudowę, nie wystarczy nawet na reparacyę. W mieście obydwie szkoły wydziałowe spalone w r. 1914 znajdują chwilowy przytułek w gmachu sądowym. Dzieci zapisało się zaledwie połowę, licząc wedle stanu przedwojennego, materyał oczywista zachwaszczony po 5 latach próżniactwa **Pr**

W rocznicę odzyskania Przemyśla.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w listopadzie.

Ubiegłej niedzieli odbył się uroczysty obchód pierwszej rocznicy oswobodzenia Przemyśla. Udział publiczności był pomimo ulewnego deszczu nader liczny. Tłumy ludzi musiały stać i czekać na ulicy, nie mogąc pomieścić się w nawie kościoła katedralnego, gdzie odbywało się nabożeństwo dziękczynne.

Przed kościołem zajęły miejsce oddziały Hallerczyków, konnicy, saperów i piechoty w rynsztunku wojennym.

Przed rozpoczęciem nabożeństwa rozległo się kilka wystrzałów armatnich z pobliskich fortów. W katedrze jawił się ks. biskup Pelczar z kilku dostojnikami duchownymi, pułkownik Wolgner w towarzystwie oficerów, burmistrz Kostrzewski imieniem miasta oraz przedstawiciele organizacyi i towarzystw.

Po odprawieniu mszy św. przez ks. biskupa Fischera, w czasie której śpiewał chór katedralny, wygłosił ks. Momidłowski aktualne kazanie.

Po nabożeństwie ruszył olbrzymi pochód przy dźwiękach orkiestry wojskowej przez ulicę Franciszkańską na Rynek. Do zgromadzonych licznie uczestników obchodu przemówił z okna magistratu kapitan Kwiatkowski imieniem wojskowości, potem burmistrz Kostrzewski jako reprezentant miasta, oddając cześć pamięci wojowników, którzy niepomni niebezpieczeństw pośpieszyli stanąć w obronie polskości miasta. Wzniesiono okrzyki na cześć Polski i na cześć Naczelnika Państwa. Defiladą wojsk zakończono obchód pamiętnej chwili.

W tem miejscu trudno powstrzymać się od jednej uwagi pod adresem burmistrza p. Kostrzewskiego. W czasie swego przemówienia odczytał p. Kostrzewski nazwiska bohaterów, poległych w obronie miasta. Na liście tej, dostarczonej przez miejscowe Dowództwo wojskowe znajdowało się między innemi nazwisko chorążego Ludwika Ueberalla, który zginął śmiercią bohaterską w następstwie ran otrzymanych dnia 11 listopada 1918, gdy na czele swego oddziału walczył jako chorąży frontowy o sforsowanie żelaznego mostu na Sanie. P. Ludwik Ueberall, absolwent tutejszego gimnazyum i słuchacz medycyny, mimo iż z wojny światowej powrócił inwalidą ze sztywną prawą ręką, jako ochotnik, jeden z pierwszych, zgłosił się do szeregów i złożył swe młode, pełne nadziei życie na ołtarzu ojczyzny. Nazwisko to, choć było na liście, p. Kostrzewski pominął milczeniem. Czy nie jest to potworny kanibalizm?

Tegoż dnia odbyło się w sali Sokoła przedstawienie kółka amatorskiego Towarzystwa im. Tad. Kościuszki. Wobec licznie zebranej publiczności, zwłaszcza żołnierzy, odegrano „X Pawilon". Przedstawienie poprzedziło okolicznościowe przemówienie podp. Osińskiego. Wieczorem Tow. dramatyczne „Fredreum" odegrało „Śluby panieńskie". Podpor. Osiński także tu przemówił do publiczności, przedstawiając bohaterskie walki młodych żołnierzy i kończąc gorącym apelem do publiczności o troskliwe zajęcie się wychowaniem

i losem tych, którzy w obronie Przemyśla utracili zdolność do pracy

Sigma.

Ankieta o przyszłości Lwowa.

Lwów, 28 listopada.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zwołuje ankietę dla ustalenia przyszłych potrzeb stolicy Ziemi Czerwieńskiej i podstaw działalności rządu i społeczeństwa w celu zapewnienia jej należytego znaczenia, jako ośrodka kulturalnego i gospodarczego kresów wschodnich. W tym celu referenci wygłoszą szereg wykładów, które będą oświetlać poszczególne działy i wyłuszczać program działalności dla zapewnienia Lwowu należącego mu się przodownictwa na południowo-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

Szereg wieczorów, poświęconych ankiecie, rozpocznie dnia 3 grudnia o godz. 6-tej wieczór referat p. L. hr. Pinińskiego na temat: „Lwów jako ośrodek kulturalny dla kresów wschodnich“. — Dnia 20 grudnia odbędzie się drugie zebranie ankiety, na którem p. Dr. Zdz. Słuszkiewicz, Dyrektor Banku Przemysłowego będzie referował o „Rozwoju przemysłu na kresach wschodnich“.

Po świętach Bożego Narodzenia wygłoszą referaty: p. Rektor K. Twardowski, profesor Uniwersytetu: „Lwów jako centrum oświaty dla kresów wschodnich“. — Inż. M. Wieleżyński: „Przyszłe znaczenie Lwowa dla przemysłu naftowego i obrotu ropą“. — P. L. Baczewski, prezydent Izby handlowej i przemysłowej: „Rozwój stosunków handlowych Lwowa w przyszłości“. — P. radny miejski sędzia apelacyjny Rybicki: „O zadaniach gospodarki miejskiej Lwowa w przyszłości“. — P. St. Rybicki: „Lwów, jako węzeł komunikacyi lądowych i wodnych kresów wschodnich“. — Po każdym wykładzie odbędzie się dyskusya, poczem będą uchwalone wnioski, które wraz z referatem ogłoszone drukiem, będą przedłożone władzom centralnym w Warszawie. — Komisya do tego celu wybrana będzie miała za zadanie czuwać nad urzeczywistnieniem rezolucyi, uchwalonych w ankiecie.

Przed zjazdem kolejarzy w Warszawie.

Przeciw odebraniu pracownikom państwowym prawa wyborczego. — Delegaci na zjazd. — Sprawy awansów i stabilizacyi. — O poprawę aprowizacyi. — Sprawa regulacyi płac. — Przeciw szerzącej się anarchii.

Lwów, 28 listopada.

(mg) Przed ogólnym zjazdem Polskiego Związku kolejowców w Warszawie odbyło wczoraj lwowskie Koło Związku walne zgromadzenie pod przewodnictwem prez. inż. Wiktora.

Na wstępie uchwalono rezolucyę:

Rozszerzona bez urzędowego zaprzeczenia lubo niepodobna do wiary wieść o zamierzonem odebraniu pracownikom prawa wyborczego, przejmuje nas zdumieniem, goryczą i oburzeniem. Nietylko w obronie godności stanu, zagrożonego niepojętą krzywdą i ciężką zniewagą przez odmówienie najistotniejszego prawa obywatelskiego i odsądzenie od radzenia nad dobrem państwa tych właśnie, którzy mu pracę swego życia poświęcili, ale w interesie Ojczyzny i narodu, którego reprezentacya z największą dla niej szkodą miałaby postradać możność zasilania się udziałem zawodowo wykształconych i doświadczonych znawców spraw państwowych, zakładamy najuroczystszy, stanowczy protest przeciw urzeczywistnieniu niesłychanego pomysłu, któreby wobec cywilizowanego świata splamiło nową konstytucyę odrodzonej Polski.

Na zjazd warszawski wybrano jako delegatów pp.: Wiktora, Szponara i Daniluka. Omawiano następnie postulaty pracowników, pominiętych przy tegorocznym awansie lipcowym. Manipulantki i oficyantki domagają się już od dawna mianowania ich urzędnikami X i IX rang, lecz sprawa ta jest ciągle odkładana. Obok tej sprawy postanowiono też przedłożyć na zjeździe wniosek, by funkcyonaryusze kolejowi, których władza dopuściła do wykonywania służby urzędników i mają odpowiednie kwalifikacye, zostali rzeczywistymi urzędnikami. Podobny wniosek uchwalono co do personalu prowizorycznego, dla którego domagano się stabilizacyi z warunkiem, by niekwalifikowanych nie przyjmować do służby.

Prezes Wiktor przyrzekł podnieść na zjeździe nędzę aprowizacyjną Lwowa i wschodnich powiatów i domagać się lepszego zaopatrywania wschodniej Małopolski w artykuły żywności i węgiel, oraz zaprowadzenia klas dodatków drożyźnianych stosownie do warunków panujących w danej miejscowości.

W sprawie dodatku mieszkaniowego postanowiono żądać podwyższenia tych poborów tym, którzy płacą za mieszkanie istotnie wysokie ceny i ogólnego podniesienia dodatku w razie zniesienia ustawy o ochronie lokatorów. Delegaci podniosą też w Warszawie żądanie, by regulacya płac w Małopolsce odbywała się równocześnie z regulacyą w innych dzielnicach, postulat o wymiar pensyi wdowich, o wypłatę dodatku oblężniczego i pensyi trzynastej, wreszcie postulat, by płaca w najbliższych miesiącach, o ile będzie liczona w markach, wynosiła liczbę równą dzisiejszym pensyom, pobieranym w koronach.

Przeciw szerzącej się w kolejnictwie anarchii, objawiającej się wyrzucaniem bez żadnego powodu z posad pracowników wszystkich kategoryi, przez socyalistyczny Związek kolejarzy, uchwalono jednogłośnie wniosek, protestujący przeciw wszelkim aktom tego rodzaju terroru i domagający się ukarania tych, którzy go stosują.

Wypłata poborów urzędniczych w markach.

Lwów, 28 listopada.

Ministerstwo skarbu przyznało wszystkim funkcyonaryuszom państwowym, tudzież emerytom, wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach państwowych, którym z powodu chwilowego braku gotówki w walucie koronowej wypłacono w dniu 1. listopada br. pobory służbowe etc. w walucie markowej, po kursie 100 koron = 52 marek polskich tytułem odszkodowania za możliwą stratę na kursie, 10% sumy poborów w koronach przypadłej w dniu 1. listopada br. do wypłaty w gotówce (t. j. po uwzględnieniu potrąceń z wszelkiego tytułu) z wyłączeniem z podstawy obliczenia tylko nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, przyznanego ustawą z 28. lipca br. Dz. pr. Nr. 63 (dodatku sejmowego).

Zarządzenie to nie dotyczy profesorów i nauczycieli szkół wyższych, którzy otrzymują już swe pobory służbowe w markach.

O ile jednak profesorowie ci otrzymali w dniu 1. listopada br. wskutek dwukrotnego przerachowania poborów w markach w kwocie niższej od oznaczonej, będzie im różnica ta niebawem wyrównaną.

Powyższe odszkodowanie za stratę na kursie będzie uprawnionym wypłacone dodatkowo w czasie możliwie najkrótszym.

Na wypadek, gdyby z powodu chwilowego braku koron wypłata poborów służbowych, oraz pensyi i zaopatrzeń za grudzień br. musiała nastąpić w markach, będą marki te liczone po kursie

JAN PIETRZYCKI.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“).

Kraków, w listopadzie.

Testoni jest jednym z popularniejszych włoskich komedyopisarzy. Przed czterema laty widziałem w Teatrze Goldoniego w Wenecyi sztukę jego: „Nieznajoma z Neapolu“, bardzo dowcipną w przeprowadzeniu tematu i oryginalną w ujęciu rzeczy. Oryginalności tej zbrakło dawniejszym pracom autora, do których należy wystawiona ostatnio przez krakowski teatr im Słowackiego komedya „Powodzenie“. Pozostaje ona pod wyraźnym wpływem starszych wzorów francuskich tak w samej fakturze, jak i typie cyzelowania dyalogu, utrzymanego w ramach wielkiej wstrzemięźliwości efektów. Na drugim planie dopiero znajdujemy charakterystykę działających figur, których akcyą kieruje postać rezonera. Testoni ustawia wprawdzie sytuacyę sprawnie i aranżuje zręczne epizody, umie teatralnie wyzyskać temat, jakkolwiek treść tego tematu jest bardzo skąpa. Wypadek dra Lombardiego przy bramie San Lorenzo, notatka w dzienniku, donosząca, że znany w mieście lekarz odbywał przejażdżkę w towarzystwie swej żony, gdy tymczasem towarzyszyła mu w eskapadzie kochanka, epizod erotyczny z ambasadorową de Santaro, niezadowolenie młodej małżonki, a wreszcie pojednanie, oto wątła nić, na którą nanizał autor intrygę komedyową, biegle, wypełniając metodą epizodów i akcesoryami scenicznemi (w formie figur epizodycznych) istotną pustkę tła. Najsilniejsze w inicyatywie i żywości dyalogi są ostatnie sceny aktu II. Ów przeskok od pozornego zakłopotania zdobywcy serc do silnego akcentu w taktyce zdobywania przeprowadzony pomysłowo i z wyraźnem poczuciem efektu.

Wydobycie wyrazu z podobnej sztuki polega na sprawności interpretacyi. Że w obecnych warunkach, przy braku odpowiedzialnych sił do ról drugoplanowych, tok rzeczy postępował dość żywo, zasługa to pracowitej i doświadczonej reżyseryi Jednowskiego. Prześlicznie rolę ambasadorowej odegrała Bednarzewska, nieposzlakowanie prowadząc dyalog. Styl typu zarysowała wyraziście, z rozmysłem szafując akcentami gry. Nowacki jako dr. Lombardi, wykorzystał efektownie epilog aktu II, oryentując się w sytuacyi z dużem poczuciem psychologii. Rezonerską rolę Baziego powierzono Wasilewskiemu. Młody artysta opracował ją sumiennie, jakkolwiek w pewnych momentach urozmaicenie intonacyi ożywiłoby znacznie ten typ.

— — — — — — — — — —

Teatr Bagatela wystąpił w międzyczasie z premierą ‚Dudka‘ Feydau‘a, ‚Konfekcyi męskiej‘ Molnara, oraz bardzo staranniem wznowieniem ‚Panny służącej‘ Henequina, granej za czasów dyrekcyi Kotarbińskiego w Teatrze miejskim.

Pierwsza z tych premier nie należy wprawdzie do najlepszych utworów autora „Damy od Maksyma“ i „Champignola“, posiada jednak wielką zręczność w operowaniu sztuczkami scenicznemi, błyskotliwy dowcip i nerw w inscenizowaniu pobudzających do śmiechu sytuacyi. Architektonika sztuki wykazuje pewną dysproporcyę, to też akt pierwszy, okrojony przez reżyseryę, zyskałby wiele na humorze i plastyce. „Dudka“ reżyserował Noskowski i grał w nim brawurowo główną rolę męską. Artysta to o najżywszem w polskich teatrach tempie, finezyjny w akcentowaniu tematu roli, dyskretny w dysponowaniu środkami, w zakresie interpretacyi farsowej, prawdziwa podpora ensemblu. Reszta występujących — a przedewszystkiem Łącka w roli zdradzonej małżonki, sekundowała grze Noskowskiego z wielkim smakiem artystycznym, a ton ten (akcentuję to z naciskiem) jest jedną z przedniejszych zalet zespołu naszej nowej sceny.

Molnara „Konfekcya męska“ posiada kilka wytycznych literackich, co utrudniło autorowi rozwiązanie ich i skoncentrowanie sceniczne. Na plan pierwszy wysuwa się chęć stworzenia rodzajowego dramatu o komedyowym psychologicznym odcieniu, w czem zanadto występują z tła pierwiastki literackie, to też przy słuchaniu sztuki mamy wrażenie, że rzecz byłaby stosowniejszą w opracowaniu powieściowem. Tych doskonałych zalet scenicznych, jakiemi Molnar rozporządzał w „Dyable“, tutaj brak. Środowisko, które autorowi posłużyło za tło komedyowe, nastręczyło wiele poważnych trudności.

sie dziennym centrali dewiz, a tytułem pokrycia ewentualnej straty na kursie otrzymają dotyczący percypienci odszkodowanie podobnie jak za listopad br., t. j. 10% sumy poborów w koronach.

„Nie jest herojem, kto po kolana w polskiej krwi nie brodzi!"

Z sali sądowej.

Lwów, 28. listopada.

(s-i) Wczoraj rozpoczęła się w tutejszym sądzie karnym okręgowym przed trybunałem wzmocnionym rozprawa, mająca za przedmiot bezprawia, jakich dopuszczała się ludność wiejska bezpośrednio po ruskim zamachu stanu. Tylko, że nie sądzono „ręki", lecz „ślepy miecz".

Na ławie oskarżonych zasiedli Wasyl Myśko i Anna Bahryj, oskarżeni o współudział w morderstwie, oraz Iwan Gordon i Maksym Djaków, odpowiadający za zbrodnię gwałtu publicznego. Pozatem był oskarżony o kradzież wymieniony Gordon.

Trybunałowi wzmocnionemu przewodniczy nadradca Fida, oskarżenie wnosi prokurator Kowalski, bronią oskarżonych adwokaci dr. Brückmann i dr. Wołoszyn.

Wedle aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco:

We wsi Wodnikach obowiązki pisarza gminnego sprawował nauczyciel, Bronisław Czehak. To też zaraz po zamachu stanu ludność ruska z poduszczenia miejscowego proboszcza gr.-kat. zaczęła odnosić się wrogo do ludności polskiej. Ustanowiono nowy zarząd gminny, w skład którego weszli Atanazy Dumyn, komisarz, Wasyl Myśko i Maksym Djaków, członkowie rady przybocznej, a na miejsce Czehaka zamianowano pisarzem gminnym Iwana Gordona. Na objawy nienawiści do Polaków nie trzeba było długo czekać, gdyż zaraz po objęciu rządów przez Rusinów Myśków publicznie podbechtywał włościan do zgładzenia Czehaka, a rewizye domowe i prześladowania Polaków były na porządku dziennym.

Iwan Gordon do spółki z Seńkiem Bahryjem, Wasylem Korczem i -in. zrobili rewizyę w domu Czehaka, któremu zabrali cukier i naftę, a nadto zagrozili internowaniem. Przerażony Czehak uciekł przed grożącem mu niebezpieczeństwem z domu i krył się po domach polskich, umykając pogoni żołnierzy ruskich. Nie mogąc go dostać w swoje ręce, pojmano jego syna Zdzisława i 24. listopada bez sądu zamordowano strzałami karabinowymi w Starem Siole. Sprawcą egzekucyi był Michał Jakiniec, którego rada ukraińska używała specyalnie do tego rodzaju czynności.

Tymczasem Bronisław Czehak w obawie o swoje życie, schroniska musiał poszukać aż w lesie! To też napróżno w poszukiwaniach za nim odbywano rewizye nieustannie po różnych domostwach, maltretując ich właścicieli, podejrzywanych o dawanie przytułku Czehakowi. I tak: grożono śmiercią drożnikowi Szudrowi, zaś dzierżawcę dóbr Zimmeda skatowano nahajami i grożono mu rozstrzelaniem, jeśli nie zdradzi kryjówki Czehaka.

Tyle akt oskarżenia.

Wszyscy obwinieni nie poczuwają się do winy, ba, Wasyl Myśko utrzymuje nawet, iż nie tylko żył w zgodzie z ludnością polską w swojej wsi, lecz nawet nakłaniał ją do przestrzegania neutralności. I kto wie, czy byłoby przyszło do zbrodni, gdyby nie tameczny „pan oteć", który nigdy nie sympatyzował z Polakami, po ruskim zaś zamachu stanu podjudzał na każdym kroku przeciwko Polakom, ba, w czasie „rewizyi" w pomieszkaniu Czehaka stojąc przed szkołą patrzył obojętnie na to, że Gordon wraz z żołnierzami ruskimi rabował cukier i naftę.

Również współoskarżona Anna Bahryj, typ okrutnie antypatyczny, która miała namawiać żołnierzy do zamordowania Czehaka, po dokonaniu zbrodniczego czynu powiedziała u niejakiej Bauerowej: „Szczom chtiła, tom zrobyła". Ale i ona mimo zdecydowanego sprzeciwu świadków — nie wie o niczem, ani nie pamięta niczego, tłómacząc się tem, że wówczas była chora i jeśli co mówiła, to było to „w gorączce" powiedziane.

Zeznania świadków przynoszą fakty wprost potworne swojem bestyalstwem. I tak okazuje się, że gdy żołnierze ruscy strzelili do śp. Zdzisława Czehaka w stajni, a nieszczęsna ofiara, upadłszy na kupę nawozu, prosiła o darowanie życia, wówczas rozbestwieni żołdacy dali doń drugi wystrzał, nie szczędząc swojej ofierze przed pozbawieniem jej życia przezwisk, nie dających się do powtórzenia ze względu na przyzwoitość publiczną.

Również inny świadek, leśniczy Mika zeznaje, iż Rusini kolportowali zasadę, że nie jest ten „herojem, kto pokolana w krwi polskiej nie brodzi", jak nie mniej, że w razie odwrotu swego wymordują wszystkich Polaków.

A już wprost zabójcze dla oskarżonych są zeznania Izydora Zimmeta, dzierżawcy dóbr, którego — po przeprowadzeniu u niego bezowocnej rewizyi za starym Czehakiem i jakimś „szpiegiem" zamknięto w komórce, poczem wyprowadzono na podwórze i bito kijami, żeby bólem wymusić wyjawienie kryjówki Czehaka. Po daniu 25 plag wzięli się siepacze ruscy do bicia jego brata, poczem ponownie oćwiczyli nahajkami świadka. Ponadto zabrali mu z folwarku pasy transmisyjne wartości 6—7000 koron. Następnego znowu dnia oskarżony Myśko wraz z towarzyszem zażądali od niego zwrotu pieniędzy z kar, jakie pobierał od chłopów za szkody polne. A że grozili mu ponownie biciem, dał im całą gotówkę, jaką miał w domu, tj. 560 koron. Widząc na co się zanosi, świadek tego samego dnia wyjechał do Bóbrki. Z powodu skatowania go przez Rusinów przez dziesięć dni nie mógł siąść, oraz przez dwa tygodnie był niezdolny do pracy, a i dotąd jeszcze cierpi z tego powodu na serce. To też domaga się od oskarżonych zwrotu zabranych 560 kor., oraz 5000 kor. za ból i chorobę.

Nie brakło też podczas rozprawy epizodów komicznych, żeby wymienić ten, kiedy to oskarżony Myśków z całą powagą zeznawał: „A czy ja mógł wstrzymać tych hajdamaków?!" Rusin Rusina hajdamakami nazywa! —lub też ten moment, kiedy wyszło na jaw, iż władze ruskie wydawały rozkazy w imieniu „Rady regencyjnej", naturalnie nieistniejącej.

Rozprawa toczyła się przeważnie po rusku bez pośrednictwa tłómacza. Zarówno przewodniczący pytał oskarżonych i świadków w tym języku, jak nie mniej obrońca po rusku wygłosił obronę. (W sądach ruskich karano za odezwanie się po polsku nahajami! Przyp. Red.)

Wczoraj około 9 wieczorem zakończono postępowanie dowodowe, poczem przewodniczący r. Fida zawiadomił, iż wyrok zostanie ogłoszony w piątek o godz. 12 w południe.

Wchodzimy w rejon tylu akcesoryów, nie mających nic wspólnego z zasadniczą linią, to też temat gubi się w nich, zacierając drobiazgami śmiały kontur psychologicznego problemu. W opracowaniu szczegółów zauważyć się daje zbyt wyraźna maniera, co nie hamuje inwencyi w tworzeniu epizodów, zakreślonych śmiało, nacechowanych sentymentem. W rozwoju akcyi przebija w stosunku do figur system powieściowy. Okazuje się przy prowadzeniu faktury scenicznej, że sytuacya nie dla każdej postaci jest rozwiązalna, autor tedy usuwa poszczególne typy z akcyi, zajmując się tylko losem tych postaci, które mu są koniecznie do finału rzeczy potrzebne. Wiele nadto działa rutyna, ożywiająca sytuacye. Tajemnica powodzenia leży w umiarkowanem użyciu środków teatralnych, oraz w zręcznem zastąpieniu procesu efektownym dyalogiem i pomysłowem nawiązaniem nici, kojarzącej poszczególne epizody. Jest nadto wielka konsekwencya w logicznym rozwoju paradoksu, który Molnar przyjął w miejsce twórczej logiki. Spojrzenie w duszę ludzką ma przedewszystkiem ów paradoksalny koloryt polegający na wysubtelnieniu, bądź przytępieniu władz duchowych u bohatera w momentach, najmniej ku temu nadających się. Ze względu na rozmyślne utrudnienie wątku — „Konfekcya męska" wchodzi w zakres autorskiego kaprysu.

Główną role kupca Juhasza grał Czarnowski, stwarzając dobrze obmyśloną uczuciową kreacyę. Dającą pole do szerokiego, realistycznego traktowania rola panny sklepowej, Pauliny, dostała się Łąckiej. Kreacya ustawiona jest w najsilniejszych momentach sztuki na podwójnej grze, którą należy silnie uwydatnić. Szczery, realistyczny talent Łąckiej zajaśniał całą pełnią. Reżyserya Wysockiego ujęła rzecz śmiało i pewnie, skierowując całość w poważnych liniach komedyowych z wykluczeniem wszelkich odchyleń w kierunku tonów płaskich

— — — — — — — — — —

Odegrana w Teatrze Powszechnym krotochwila Montego Glassa „Potasz i Perlmutter" jest w fakturze scenicznej i w dowcipie przyciężkim elaboratem amerykańskim, opowiadającym o dziejach, sporach i „tendencyjnie" poczciwych sercach dwóch wspólników magazynu strojów w Nowym Jorku. W prowadzeniu scen, aranżowaniu sytuacyi i ustawieniu typów widzimy przewagę wypracowania ponad inwencyą artystyczną i norwem scenicznym. Teatr Powszechny otoczył sztukę starannością, godną lepszej sprawy. Wykonawcy ról tytułowych: Jarniński i Zbucki mieli wiele prawdy życiowej, wyborni w charakteryzacyi, mimice, geście, oraz podmalowaniu typów. Obydwie postacie posiadały silny wyraz „teatralny" w solidnem znaczeniu. Nawet pewna przymieszka szarży w grze Jarnińskiego (w ostatnich scenach epilogu) była zupełnie na miejscu.

Jedna niedziela w miesiącu na wydobywanie węgla dla robotników!

Tak postanowił Związek zawodowy zagłębia dąbrowskiego.

Warszawa, 27. listopada.

(Telef.) (tr.) Jak się dowiadujemy, delegacya warszawskiej Rady robotniczej wysłana do Zagłębia Dąbrowskiego celem uzyskania od tamtejszych górników węgla dla robotników warszawskich, obecnie powróciła już do Warszawy. **Związek zawodowych górników zagłębia zgodził się poświęcić jedną niedzielę w miesiącu na wydobywanie węgla, przeznaczonego specyalnie dla robotników. Na przewiezienie powyższego węgla będzie potrzeba, wedle obliczenia, około 1000 wagonów miesięcznie.**

P. P. S. URZĄDZA WIECE DEMONSTRACYJNE.

Warszawa, 27. listopada.

(Telef.) (r). W najbliższych dniach zwołane będą przez P. P. S. wiece demonstracyjne celem **zaprotestowania przeciw wojnie i przeciw niedomaganiom ministerstwa aprowizacyi i komunikacyi.**

CO MIAŁ JAKOBY OŚWIADCZYĆ P. WITOS?

Warszawa, 27. listopada

(Telef.) (r). W socyalistycznych kołach parlamentarnych twierdzą, jakoby poseł Witos oświadczył, **że stronnictwo jego postanowiło przeciwstawić się dalszemu kontynuowaniu wojny na wschodzie, oraz postanowiło zwalczać rząd Paderewskiego. Wiadomość ta jednak nie została potwierdzona i wobec lojalnego stanowiska polskiego stronnictwa ludowego nie znajduje wiary.**

Ustawa o rekwizycyi mieszkań przyjęta!

Z obrad sejmowych w Warszawie.

Warszawa, 27. listopada

(PAT). Początek posiedzenia Sejmu o godz. 1.50 popołudniu. P. **Dąbski** wniósł interpelacyę **w sprawie prowizoryum dla Galicyi wschodniej.** Interpelant powołuje się na wiadomość powtórzoną przez P. A. T. za N. Y. „Times", że ententa uchwaliła prowizoryum w Galicyi wschodniej na 25 lat pod kontrolą związku narodów i zapytuje, czy **rząd polski otrzymał w tej sprawie jakąś faktyczną wiadomość z Paryża, czy wiadomość owa jest prawdziwa, jakie instrukcye otrzymała polska delegacya we Francyi i jakie środki zamierza przedsiębrać, gdyby ententa zadecydowała prowizoryum dla Galicyi wschodniej.**

Marszałek oświadcza: Interpelacya ta wręczoną już była na przeszłem posiedzeniu Sejmu, ale z prezydyum Rady ministrów doniesiono mi oficyalnie, że **wiadomość w tej sprawie nie nadeszła** i dlatego nie dopuściłem do jej odczytania.

Nastąpiło trzecie czytanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Przystąpiono do obrad nad sprawą dostarczenia mieszkań. Sprawozdawca p. **Mieczkowski** oświadcza, co następuje: W sprawie zaradzenia brakowi mieszkań wpłynęły dwa wnioski: **dra Marka i ministerstwa zdrowia publicznego.** Wnioski te nie wiele różnią się od siebie. Zasada jest wspólna i tę zasadę przyjęła komisya prawnicza w porozumieniu z komisyą dla spraw miejskich.

Zasadą jest rekwizycya mieszkań.

Oczywiście w ten sposób sprawa nie będzie jeszcze ostatecznie załatwiona. Musi jeszcze społeczeństwo przystąpić do ruchu budowlanego, na razie jednak rzecz nie cierpi zwłoki. Urzędnicy bowiem od wielu tygodni czekają na pomieszczenie i wielu z nich grozi opuszczeniem posad. Pomiędzy innymi 20 profesorów wszechnicy oświadczyło, że wyjadą, jeżeli nie nastąpi uchwała sejmowa o dostarczeniu mieszkań. Większość komisyi prawniczej uchwaliła, że mieszkania mają być rekwirowane tylko dla tych, którzy z obowiązku publicznego muszą mieszkać w danej gminie; natomiast mniejszość komisyi wnosi, ażeby ten obowiązek rozszerzyć także na te osoby, które z innych ważnych przyczyn stale lub chwilowo przebywają w gminie. Druga kwestya było,

komu oddać sprawę wynajmu mieszkań.

Dotychczas pod tym względem panuje chaos. Oprócz gmin zajmują się tą sprawą władze administracyjne i ministerstwo rolnictwa. Postanowiono oddać sprawę w ręce zarządu gmin. W ostatniej rezolucyi wzywa się rząd, ażeby poddał lustracyi koszary, oraz inne lokale urzędowe, celem stwierdzenia, czy mogą one pomieścić urzędników, którzy dotąd zajmują lokale prywatne. Następnie komisya proponuje wezwać rząd ażeby całą ustawę

wykorzystał w sposób najbardziej oględny.

Ustawa jest pilną. Czeka na nich cały szereg urzędników a nawet członkowie ambasady, którzy skarżą się, że mają nawet z tego powodu zatargi dyplomatyczne. Po przemówieniach pp. **Rottermunda, Suligowskiego i Perla** min. zdrowia publ. Janiszewski oświadcza: Rozróżnić należy dwie sprawy:

ostry głód mieszkaniowy i całokształt sprawy mieszkaniowej.

Ta druga sprawa, którą zajmowały się wszystkie rządy świata cywilizowanego, doznała pogorszenia wskutek wypadków wojennych i przerwania ruchu budowlanego. Ustawa niniejsza zaradzi głodowi mieszkaniowemu.

Statystyka, zebrana przez ministerstwo zdrowia publicznego, wykazuje, że na 6.755 urzędników, 1.077 nie posiadą mieszkań. Ustawa ma na celu zjednoczenie rekwizycyi mieszkaniowej w jednym urzędzie, czem dotychczas zajmowało się 6 i 7 urzędów. Ustawa ma charakter przejściowy, ale jest niezbędną.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Ustawa ta brzmi:

Zajęciu przez zarząd gminy podlegają mieszkania i inne pomieszczenia, które nie są zamieszkałe, następnie niedostatecznie zużytkowane, zajęte przez instytucye lub przedsiębiorstwa przeznaczone do zabawy, gry lub celów zbytkownych, zajęte przez cudzoziemców, którzy niekoniecznie mieszkać muszą w danej gminie, opróżnione przez osoby wydalone z gminy rozporządzeniem ministerstwa spraw zewnętrznych, zajęte przez urzędników państwowych lub komunalnych niemieckich, a opuszczających granice państwa polskiego. Za niedostatecznie zużytkowane uważa się pomieszkanie składające się conajmniej z 4 pokoi. W mieszkaniach takich do użytku właściciela pomieszkania powinno być pozostawionych tyle pokoi, z ilu członków składa się rodzina, najmniej 3, a najwięcej 6 pokoi.

Nie podlegają zajęciu mieszkania i części mieszkań niezbędne do wykonywania zawodów wolnych i niezbędne lokale organizacyi zawodowych i kulturalnych, jak również instytucyi handlowych i przemysłowych, zależnie od ilości pracowników. Przez zajęcie mieszkania odbiera się właścicielowi domu i najmobiorcy prawo rozporządzania mieszkaniem. Zarząd gminy, względnie urząd do zajęcia wyznaczony orzekając o zajęciu części danego mieszkania, ma prawo także zająć sprzęty, znajdujące się w mieszkaniu i niezbędne do zużytkowania zajętej części mieszkania. Zarząd gminy obowiązany jest również dostarczyć odpowiednich pomieszczeń dla urzędników państwowych, którzy w inny sposób nie mogą uzyskać pomieszczenia i w tym celu ma prawo zajmowania mieszkań i budynków w całości lub w części. Ustawa ta **wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.**

Obrady nad ustawą o czasie pracy odłożył marszałek, ponieważ poprawki komisyi nie są jeszcze wydane drukiem.

Z kolei p. **Dubanowicz** referował sprawę zmiany punktu 2 art. 19 ustawy o orderze „Virtuti militari". P. Kędzior referował sprawę zapomóg dla pogorzelców niektórych gmin powiatu myślenickiego. Rezolucyę odrzucono 140 gł. przeciw 92.

Głos zabrał p. marszałek Sejmu i powiedział: Doniósł mi teraz pan prezydent ministrów, że **wszyscy ministrowie złożyli na jego ręce dymisye.** Wobec tego rozprawa nad sprawozdaniem prezesa ministrów stała się bezprzedmiotową. Proponuję więc następne posiedzenie w przyszły czwartek i zastrzegam sobie wyznaczenie porządku dziennego. Gdyby do tego czasu gabinet się nie utworzył, w takim razie przez gazety doniosę, kiedy następne posiedzenie się odbędzie. Mimo to komisye od wtorku będą obradowały i upraszam przewodniczących komisyi, aby zebrania się komisyi przypilnowali.

WYJAŚNIENIE RZĄDOWE W SPRAWIE ROKOWAŃ BERLIŃSKICH.

Warszawa, 27 listopada.

(PAT.) Prezydyum rady ministrów stwierdza, że wiadomość jakoby wojewoda pomorski St. Łaszewski, który należał do składu delegacyi polskiej w Berlinie, złożył oficyalnie mandat członka delegacyi, motywując to ustępstwami na rzecz Niemców, jest nieprawdziwa. Delegacya została już odwołana z Berlina i **powróciła do kraju.** Co do działalności delegacyi, oraz rzekomych ustępstw będą miały **sposobność wypowiedzieć** zapewne już w najbliższym czasie **swoje** zdanie najkompetentniejsze czynniki, t. j. **rząd** i Sejm ustawodawczy.

Polacy zwyciężyli przy wyborach w Mińsku!

Warszawa, 27 listopada.

(PAT.) Polskie Biuro kresowe podaje wynik wyborów do tymczasowej rady miejskiej w Mińsku, przeprowadzonych 23 bm., które **przyniosły zwycięstwo połączonym listom polskim. Do zarządu miasta wejdzie 18 Polaków, 17 żydów i 10 Rosyan.**

LUDNOŚĆ IHUMENIA ŻĄDA POŁĄCZENIA Z POLSKĄ.

Warszawa, 27 listopada.

(PAT.) Polskie b. kres. Naczelnik okręgu mińskiego otrzymał następującą rezolucyę, przyjętą jednogłośnie przez ludność parafii Ihumeńskiej, a wyrażającą pragnienie dzielenia z Polską wspólnych losów.

RZĄDY POLSKIE W KAMIEŃCU PODOLSKIM.

Lwów, 28 listopada.

(zet) Dowództwo miasta wydało pod datą 18 bm. nast. ogłoszenie w językach ruskim i polskim:

Rozporządzam aż do odwołania: 1) wszystkie zgromadzenia, nie wyłączając partyjnych i urzędniczych muszą być zgłaszane w komendzie miasta na 24 godzin przed ich rozpoczęciem; 2) chodzenie po ulicach od godz. 22-giej wieczorem do 5-tej rano (wedle zegaru wieżowego) bez osobnego pozwolenia miejscowego dowództwa jest zakazane; 3) każdy wyjazd z miasta i przyjazd należy zgłaszać w dowództwie placu, które wydaje przepustki, a przybywający na targ włościanie ze wsi muszą legitymować się u posterunków dokumentami osobistymi, skąd pochodzą i podać cel podróży.

Reprezentant armii polskiej, która zajęła część Podola, ogłosił, że będzie starać się, iżby praca dotychczasowych władz administracyjnych, samorządnych, instytucyi społecznych i kulturalnych była jak najmniej ograniczana, iżby tok ich pracy nie był wstrzymany.

Nieudałe ataki bolszewickie pod Dźwińskiem i Bobrujskiem.

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 27 listopada.

FRONT LITEWSKO - BIAŁORUSKI: **Pod Dźwińskiem po przygotowaniu artyleryjskiem przeszli bolszewicy do ataku, zostali jednak odrzuceni.** W rejonie Lepla ożywiona działalność wywiadowcza. **Pod Bobrujskiem dokonały oddziały** nasze śmiałego wypadu, biorąc kilkadziesiąt jeńców, 6 karabinów maszynowych, oraz większą ilość amunicyi. W odcinku poleskim działalność bojowa patroli.

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój.

HALLER.

Siczownicy przygotowują ofenzywę na Polskę!

Wiedeń, 27 listopada.

Telef.) (u). Tutejsze koła ukraińskie spodziewają się, iż **siczownicy pod wodzą oficerów denikińskich rozpoczną wkrótce ofenzywę przeciw armii polskiej.**

Część armii Petlury przeszła do Bessarabii!

Rozbroili ją tam Rumuni!

Wiedeń, 27. listopada.

(Telef.) (u). Z Bukaresztu donoszą: **Znaczna część armii Petlury,** która znajdowała się w południowej części terytoryum przez siebie okupowanego, **ustępując pod naciskiem armii ochotniczej, przeszła do Bessarabii i została przez Rumunów rozbrojona.** Zabrano im wielką ilość broni i amunicyi, a także wojennego sprzętu.

Część sztabowców Petlury przeszła do bolszewików

i prowadzi rokowania z Rakowskim

Wiedeń, 27. listopada.

(Telef.) (u). Z Bukaresztu donoszą: Krążą tu pogłoski, **że znaczna część sztabu Petlury przeszła do armii czerwonej i pozostaje obecnie w ścisłym kontakcie z b. kom. sowieckim na Ukrainie Rakowskim. Sztabowcy ci prowadzą rokowania w sprawie rozpoczęcia ofenzywy przeciw armii ochotniczej i wywołania powstania, zorganizowanego na tyłach armii Denikina.**

Bolszewicy proponują Petlurze utworzenie Ukrainy

za zrzeczenie się obszarów lewobrzeżnych.

Kamieniec Podolski, 27 listopada.

(PAT.) Delegacya polska Czerwonego Krzyża komunikuje, że w ostatnich dniach przed opuszczeniem miasta przez Petlurę bawiła tam misya bolszewicka w celu prowadzenia pertraktacyj z Ukraińcami. **Bolszewicy proponowali Petlurze utworzenie Ukrainy prawobrzeżnej w zamian za zrzeczenie się obszarów lewobrzeżnych, t. j. Połtawszczyzny, Czernichowszczyzny i gubernii Jekaterynosławskiej. Do porozumienia nie doszło.**

„W Rusinach odezwała się krew rosyjska!“

Tak przynajmniej twierdzi „Prykarpatskaja Ruś“

Lwów, 28 listopada.

(zet). Przejście wojsk ruskich do Denikina spowodowało uwagi następujące na szpaltach „Prikarpatskiej Rusi“:

„Znaczenie faktu nie jest strategiczne, ani bojowe i taktyczne. Przejście Galicyan-ukraińców do Denikina jest wydarzeniem historycznem, decydującem wprzód nietylko o losie politycznym naszego Podkarpacia.

Wypadek ten jest ciekawem zjawiskiem kulturalno-psychologicznem, w którego podstawach leży coś wiecznego, co socyologowie nazywają poczuciem pochodzenia.

To zorganizowane przejście na stronę „wroga“ — to żywiołowy wybuch świadomości narodowej, świadomości tego, że naród, jakkolwiekby go nie nazywali obcy, jakby nie był różnorodny jego skład, **naród ten jest jeden,** niezdolny do dłuższej waśni bratniej.

Znaczenie faktu pogłębia się niewątpliwie tą okolicznością, że nastąpiło zjednoczenie z tymi, którzy na swoich sztandarach wypisali: „Za jedyną i niepodzielną Rosyę!“

Na froncie od Kijowa do Carycyna Denikin w odwrocie.

Klin między Kijowem a Liskami został zupełnie zciosany.

Wiedeń, 27 listopada.

(Telef.) (u). **Armia ochotnicza Denikina cofa się na całym froncie od Kijowa do Carycyna pod naporem armii bolszewickiej. Największe sukcesy zyskała armia bolszewicka na południe od Orła, gdzie posunęła się o 210 wiorst naprzód. Maszeruje ona obecnie na Charków, od którego znajduje się w oddaleniu 150 wiorst. Ogółem armia bolszewicka dąży do wyrównania całego** frontu i utworzenia jednej prostej linii, **któraby biegła od Kijowa przez Charków do Carycyna. Cały olbrzymi klin, którym wysunęła się armia ochotnicza między Kijowem a Liskami z punktem wierzchołkowym przechodzącym przez Oreł, został w zupełności już zciosany.** Z powodu ponoszonych klęsk szerzy się w armii Denikina demoralizacya. Oficerowie nie mogą utrzymać armii w karności, która rabuje i grabi co się da. Pułki kozaków dońskich rozbiegają się, nie chcąc walczyć, uciekają do domu. Jednem słowem armia Denikina już i tak zdemoralizowana powstaniem na tyłach, znajduje się w kompletnej rozsypce.

„WPERED“ O WALKACH UKRAIŃCÓW Z DENIKINEM.

Lwów, 28 listopada.

(zet) „Wpered“ donosi: Wojsko ukraińskie walczy w okolicy Deraźni z Denikinem.

Na całym froncie od linii kolejowej Żmerynka-Płoskirów do Dniestru atak wojsk Denikina został powstrzymany. Tłomaczą to zaciętym oporem wojsk ruskich.

Tenże dziennik donosi na innem miejscu:

W ciągu kilku dni **od 20 listopada** począwszy toczą się zacięte walki wojska ukraińskiego z armią ochotniczą między stacyą Deraźnia a Bogdanowce. Wojsko ukraińskie odpierało raz po razie ataki Denikińców, nie zważając na to, że nasze wojsko **gołe i bose** musi walczyć na srogim mrozie z lepiej uzbrojonym i dobrze odzianym nieprzyjacielem. Pod naporem przeważających sił **musieliśmy opuścić** stacyę Bogdanowce.

Również w okolicy Berdyczowa toczą się zacięte walki z silnymi oddziałami Denikina.

CZY ROKOWANIA Z PETLURĄ?

Lwów, 28 listopada.

(zet) W Płoskirowie odbyły się narady ministrów, w czasie których rozważano sprawy współczesnej polityki. Do narad tych — jak donosi „Wpered“ — przywiązują wielką wagę.

Do głównego atamana Petlury ma przybyć przewodniczący polskiej misyi wojskowej na Ukrainie.

CO MÓWIĄ BOLSZEWICY

Wiedeń, 27. listopada.

(Telef.) (u). Bolszewicki komunikat z frontu południowego donosi: **W rejonie Kijowa trwają walki w odległości 15—20 wiorst od miasta. Na południe od Czernichowa posunęła się czerwona armia na 15 wiorst na północ od Kozielca. Na wschód od Niżyna zajęta została węzłowa stacya Kruty. Armia czerwona toczy walki o 4 wiorsty na północ od Putywla. W kierunku na Sudżę zajęły czerwonogwardyskie wojska miasto Koroniewo i Smagost. W kierunku na Białogród czerwona armia posuwając się naprzód, zajęła Sołoncowo. O 5 wiorst na północ od stacyi węzłowej Liski toczą się walki.**

BOLSZEWICY ODRZUCENI NA BACHMACZ.

Wiedeń, 27. listopada.

(Telef.) (u). Z Bukaresztu donoszą: Komunikat sztabu armii Denikina informuje: Bolszewicy rozpoczęli ofenzywę znacznemi siłami na południe od Bachmacza, jednak po uzyskaniu tylko lokalnych sukcesów, zostali powstrzymani i **odrzuceni na Bachmacz z powrotem.** Stracili wiele ludzi w jeńcach i wiele materyału wojennego.

POWSTAŃCY KOŁO WLADYKAUKAZU ROZBICI.

Wiedeń, 27. listopada.

(Telef.) (u). Z Taganrogu donoszą: W obszarze Tereku powstańcy, którym się udało zająć miasto Groźny, posuwając się w kierunku Władykaukazu, zostali rozbici, tracąc przy tem wielu zabitych i wziętych do niewoli. Odebrano im przytem znaczną ilość bydła, wiele broni i amunicyi. Zostali oni odrzuceni z powrotem w kierunku na Groźne.

MACHNO ZAJĄŁ CHERSOŃ.

Lwów, 28 listopada.

(zet) Jak donosi „Wpered“ — **wojska powstańcze atamana Machny zajęły Chersoń.**

ROZSTRZELANIE 180 CZERWONOGWARDZISTÓW.

Wiedeń, 27 listopada.

(Telef.) (u). Z Moskwy iskrowo donoszą: **Podczas ucieczki Kołczaka z Omska rozstrzelano 180 czerwono gwardzistów.** Do rozstrzelania było przeznaczonych 240, w zamieszaniu jednak udało się uciec 60 do **czerwonej armii z powrotem.**

Z TEATRU.

Wieczór ku uczczeniu rocznic zgonu Mickiewicza i Wyspiańskiego.

Lwów, 2(. listopada.

Święciliśmy wczoraj pamięć aż dwu poetów naraz, święcili, jak zwykle przy pomocy wymowy profesorskiej. Mówił więc profesor Gubrynowicz o poezyi romantycznej i zdaje się neoromantycznej, bo wyraźnie tego nie zaznaczył. Mówił długo, zakończył zaś swoje uwagi pięknem zdaniem, że słońce nie winno, jeśli ślepe czoło nie widzi, gdzie ono wschodzi, a gdzie zachodzi.

Potem weszło słońce Wyspańskiego, weszło tym razem sprawniej, niż na premierze „Królowej Korony Polskiej". Wiele pierwotnych usterek usunięto, ale przedewszystkiem rozgrzał się sam Jan Kazimierz i temperatura uczuciowa całego zespołu poszła w górę.

Dlaczego doczepiono do istotnego fragmentu Wyspiańskiego fragment sztuczny, bo dowolnie wyrwany z „Legionu", to pozostanie łatwa zresztą do odkrycia tajemnicą dyrekcyi. Pokutujące niegdyś w sferze teatralnej, a nawet wśród krytyków teatralnych zdanie, że wystawiać tej sztuki niepodobna ze względu na „brak jej sposobności", obalił sromotnie niezapomnianą inscenizacyą Solski. Z tego nie wynika przecież, że należy tragedyę kaleczyć, wyrywając z niej na chybił trafił scenę, prawda, że najmniejszych wymagającą zachodów reżyserskich, ale też i nieistotną w sobie, nie zamykającą jakiejś tłómaczącej się całości.

Żeby jeszcze wniesiono w ten kusy, jakiś sobie samemu obcy urywek walory niezwykłej wystawy czy osobliwej gry! Niestety oprawa sceniczna zwłaszcza przez narzucające się porównanie z poprzednim utworem raziła swoją banalnością. Pan Kozłowski, źle ucharakteryzowany, mówiący zresztą inteligentnie, nie był ani Mickiewiczem, takim, jakiego chce Wyspiański, ani Mickiewiczem w ogólności. Nie uratowała wrażenia ogólnego wpadająca lepiej w ton Wyspiańskiego Bazylianka Barwińskiej i wcale niezła Łozińska.

Publiczności chciałoby się dać komplement za wstrzemięźliwy udział w tem „święcie", ale po tem, co się napisało wyżej — nie można.

sm.

NADESŁANE.

Na I-sze Walne Zebranie

Galicyjskiego Klubu Cyklistów zaprasza na niedzielę 30 listopada b. r. 8 wieczór wszystkich byłych członków klubu do lokalu Gastronomii, róg ul. Piekarskiej. Cykliści wogóle zechcą zaszczycić to zebranie.

18777 MICHAŁ BŁAŻEJ prezes.

Podziękowanie.

Składamy najserdeczniejsze podziękowanie: WPp. lekarzom Doc. Dr. Kazimierzowi Orzechowskiemu i Doc. Dr. Maryanowi Pańczyszynowi za staranną opiekę, jaką otaczali w ciężkiej chorobie Najdroższą Matkę naszą ś. p. Julię Wikarską, WPanu Asystentowi Leszkowi Jablińskiemu za niesienie pomocy w każdej chwili, niezwykłą serdeczność i pełną poświęcenia troskę, jaką okazywał ś. p. Matce naszej przez cały czas Jej pobytu w Sanatoryum Czcigodnego Krzyża. Przełożonej S. Józefie, S. Maryi i S. Irenie za pielęgnowanie pełne dobroci i serca. Przewielebnemu Księdzu Infułatowi Wincentemu Czajkowskiemu i Wielebnemu Księdzu Kanonikowi Jakóbowi Głąbowi za wzięcie udziału w pogrzebie zasyłamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Równocześnie dziękujemy Wszystkim bliskim i Znajomym za odd nie ostatniej przysługi ś. p. Zmarłej, jakoteż za okazane nam współczucie.

2554 RODZINA.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, 28. listopada o godz. 7-mej wiecz. „Aida", opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. J. Korolewicz-Waydową, H. Green, Kasprowiczową, Okońskim i po raz pierwszy pp. Wolińskim, Hornerem i Wiklińskim.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 2020

Program VI. do czwartku 4. grudnia. Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny" A. Własta (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu", farsa z francuskiego (A. Milska, N. Niovilla, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa", sketch śpiewny A. Własta (Anda Kitschman — J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski. Początek o g. 7.30 wiecz. We czwartek 4. grudnia benefis S. Michałowskiego 2020

Dzisiejszy numer „Gazety Porannej" zawiera 10 stron.

Biskup Ropp w Warszawie. Wczoraj o godz. 6 wieczorem przybył do Warszawy ks. arcybiskup Ropp.

Zmiany w D. O. G. Jak się dowiadujemy, w miejsce ustępującego ppułk. Pricha, stanowisko szefa sztabu DOG. obejmuje maj. sztabu generalnego, Korytowski.

Pichon chory. Z Paryża donoszą: Minister spraw zagranicznych Pichon zachorował na hiszpankę. Zastępstwo jego objął Clemenceau.

Do starostów. Minister spraw wewnętrznych wydał następujące polecenie do wszystkich starostów: Ze względu na wczesną tegoroczną zimę, jeśli tylko okaże się możliwość kopania buraków cukrowych, polecam panu poprzeć tę akcyę usilnie i zapewnić ludność, że przydział cukru natychmiast po ukończonej kampanii będzie ludności wydzielony i przez cały rok utrzymany.

Nowy tekst roty przysięgi. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie Rady ministrów w przedmiocie nowego tekstu roty przysięgi dla ministrów, urzędników i sędziów.

Polakożerca nagrodzony. Znany polakożerca ks. dr. Nieborowski z Rychtalu otrzymał — jak donosi „Kuryer Poznański" — za swoją broszurę „Oberschlesien", napisaną celem agitowania za pozostawieniem Górnego Śląska przy Prusach, 85.000 mk. od rządu niemieckiego.

Promocya ociemniałego oficera. 26 bm. w Auli wszechnicy lwowskiej odbyła się niezwykła promocya. Przed Senatem akademickim stanął ociemniały na polu walki por. Piotr Leicht, aby złożyć tradycyjny ślub i otrzymać dyplom doktora praw. Zdobył go sobie po dwuletniej intenzywnej pracy, przerobiwszy w możliwie trudnych warunkach, bo bez wzroku i tylko z pomocą lektorów, kurs uniwersytecki i złożywszy w ciągu roku w krótkich odstępach czasu 3. egz. państw. i wszystkie rygoroza. Tak piękny wynik zawdzięcza nietylko swej wytrwałości, lecz też swym wybitnym zdolnościom, które niechybnie zapewnią mu dalsze powodzenie w wyszukaniu sobie odpowiedniego warsztatu pracy.

Pierwszy wyrok sądu doraźnego w Piotrkowie. Wydano tu po raz pierwszy wyrok sądu doraźnego, skazujący bandytów Kozałę i Grudzika na dożywotnie więzienie za napad na kupców w lesie pod Ostrogiem.

KOMUNIKATY.

Z sali koncertowej. Dziś w piątek odbędzie się koncert fenomenalnej wiolinistki Ireny Dubiskiej. Początek o godz. 8 wieczór. — Kazimiera Rychterówna daje wieczór recytatorski w piątek dnia 5 grudnia. Znakomita artystka wykona przebogaty program, złożony z arcydzieł literatury polskiej i obcej. Dochód z koncertu przeznaczony na rzecz Komitetu Opieki nad Żołnierzem polskim. — W piątek dnia 12 grudnia odbędzie się koncert zaszczytnie znanego skrzypka prof. Pawła Wolanka. Program. Paderewski, Sonata. Paganini, Koncert D-dur. Saint-Saens, Koncert H-moll. Tartini, Waryacye. Czajkowski, Serenada i Sarasate, Melodye cygańskie. — Józef Mann, I. tenor opery berlińskiej wystąpi w jednym koncercie dnia 19 grudnia. Bilety na powyższe produkcye do nabycia u Seyfartha. 9834

Romans księżny z cyganem. Głośny w swoim czasie skandal w sferach arystokracyi węgierskiej, gdy księżna Chimay opuściła męża i uciekła z cyganem, posłużył za tło, na którem rozsnuty został dramat p. t. „Melodye cygańskie", wyświetlany obecnie w Koperniku. Ale w dramacie romans księżny z cyganem owiany jest rzetelną poezyą. Poznajemy tu przeszłość księżny, kiedy była jeszcze młodziutką dziewczyną, córką zarządcy dóbr książęcych. Matka jej była cyganką. Odzywa się w niej tęsknota za muzyką i swobodą. Zjawia się we wsi urodziwy cygan Mirko. Jego skrzypce zaczarowały ją. Odtąd marzy o nim ciągle. Ale przyszedł stary książę i ujrzał ją i postanowił wziąć piękną dziewczynę dla uprzyjemnienia swej starości. Ponieważ kochanką zostać nie chce ofiarowując jej swoje nazwisko. Aby zaś zmusić ją do powolności, grozi wydaleniem jej ojca z posady. Pod przymusem tej groźby młode dziewczę zostaje żoną starca. Rok minął Mirko został kapelmistrzem i występuje też jako pierwszy skrzypek. Tragiczne jest spotkanie księżny z Mirką, bo powoduje to w następstwie jej ucieczkę z domu mężowskiego. Zostaje kochanką Mirki. A on ma ambicyę piąć się coraz wyżej. Dopomaga mu w tem pewna hrabina, torując mu drogę do sławy. Pierwszy jego koncert w Filharmonii stał się dlań tryumfem. Zawróciło mu to w głowie. Przekonany jest, że jego protektorka zakochała się w nim. Odtąd zaczyna okłamywać tę, która dla niego poświęciła wszystko i wkrótce ma zostać matką jego dziecka.

Raut artylerzystów. Pod protektoratem JWPani Prezydentowej Kazimiery Neumanowej i JWPana Gen. Por. Inż. Emila Gołogórskiego odbędzie się dnia 5 grudnia b. r. w salach Ka-

syna miejskiego raut z tańcami z łaskawym wsółudziałem WP. Argasińskiej Choynowskiej, Ottawowej, Łowczyńskiego, Böhlkego, Wysoczańskiej i D-ra Rodzińskiego. Raut ten ściągnie tłumy naszej doborowej publiczności, gdyż liczny komitet pań i panów pracuje niezmordowanie nad tradycyjnem uświetnieniem tegoż, przeznaczając dochód cały na pomoc dla żołnierza polskiego. Bilety i zaproszenia wydaje kancelarya 5 Pac. przy ul. Tertyńskiej. 18769

Właścicielka mieszkania, które odnajmował Aleksander Romer hr. Niedzielski, zechce łaskawie zgłosić się w Oddziale informacyjnym przy D. O. G. Lwów, plac Bernadyński 6, schody 9, u ppor. Bieleckiego. 18770

Wydobycie Lusitanii. Według wiadomości nadeszłych z Ameryki, rząd tamtejszy postanawia raz jeszcze podjąć akcyę, celem wydobycia skarbów, jakie stanowi wartość zatopionej przez Niemców Lusitanii. Ostateczną przyczyną, jaka zadecydowała o tym kroku, jest wiadomość, iż jeden z pasażerów zatopionego statku wiózł w swoim neseserze dwie flaszeczki wybornych perfum „Alba". Perfumy te są do nabycia we firmie „Alba", Halicka 21. 18762

gu, gdzie skradziono półtora miliona koron z kasy oszczędności, oraz w Kobierzynie, gdzie skradziono 150.000 kor.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 27 listopada.

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	555·—	—·—
Bank ludowy 200—10	305·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	700·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	850·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2100·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—0	325·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	—·—	450·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	720·—	730·—
Bank przemysłowy 400—20	660·—	—·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	—·—	500·—
Tow. akc. Gafota 200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	—·—	460·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	110·—	111·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	104·75	105·75
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	104·—	105·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·75	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4 prc.	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	103·50	104·50
Poż. m. Lwowa z r. 1895, 1900 i 1911. 4 prc.	96·—	97·—

Waluty.

100 marek polskich	152·—	162·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	200·—	210·—
„ „ po 500 rubli	200·—	210·—
„ „ drobne	170·—	180·—
„ dumskie (po 1000)	68·—	78·—
„ „ (po 250)	55·—	65·—
Karbowańce (po 1000)	26·—	36·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	13·—	18·—
Wypłata na Warszawę	155·50	165·50
Rata bankowa 6 prc.		

Zgromadzenia giełdowe odbywają się codziennie z wyjątkiem sobot, niedziel i świąt od godz. 12.30 do 1 pop. w sali obrad Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Mickiewicza l. 8 w parterze.

Fałszywy wysłannik konferencyi pokojowej aresztowany we Lwowie.

Czujność policyi. — Włoch ze Śląska. — Oszust pierwszej klasy.

Lwów, 28 listopada.

(k) Od kilku dni inspektor policyi lwowskiej Bartel inwigilował pewnego porucznika włoskiego, którego pobyt i zachowanie się we Lwowie zwróciło bystre oko inspektora policyi. To też p. Bartel przez kilka dni zjawiał się wszędzie tam, gdzie bawił ów porucznik, a więc w kawiarniach, cukierniach, teatrach, a nawet kinach, śledząc pilnie wszystkie jego czyny. Śledzony porucznik tem przedewszystkiem wprawiał w ciekawość policyjne biuro, bezprzeczeństwa, że prawie codziennie pojawiał się w mundurze wojskowym innego państwa.

Pościg za porucznikiem.

Wczoraj p. Bartel kazał, ustaliwszy już, że porucznikiem tym jest jakiś nieznany oszust, go przyaresztować. W tym celu wczoraj wieczór urządzono za nim pościg po różnych lokalach, w którym wzięli też udział urzędnicy policyi komisarz Rudek, porucznik Fleck i inspektor Dwornicki. Wreszcie p. Bartel po wielkich mozołach odszukał owego porucznika, tym razem ubranego w mundur żołnierza kawaleryi polskiej w randze kaprala, który zjawił się na przedstawieniu kabaretowem w kawiarni Abazia. Tu go wymieniony patrol policyjny aresztował i sprowadził na inspekcyę policyi.

Tajny agent dla spraw politycznych.

Przy aresztowanym znaleziono w języku włoskim i polskim legitymacyę na nazwisko Antonio d'Viori, jako porucznika włoskiego, tajnego agenta dla spraw politycznych, zaopatrzoną pieczęcią misyi włoskiej w Wiedniu, w języku również włosko-polskim. Na legitymacyi tej znajduje się również dodatek, uprawniający go przez konferencyę pokojową w Paryżu do noszenia mundurów państw koalicyjnych.

Zeznania aresztowanego.

Wzięty na posłuchanie przez komisarza Rudka, por. Flecka i insp. Bartla, zeznał, że jest rodowitym Włochem i pochodzi z Medyolanu, jakkolwiek bardzo poprawnie mówi po polsku. Języka polskiego tak znakomicie nauczył się w niewoli austryackiej, do której został wzięty jako porucznik alpinów. Obstawał przy tem, że jest porucznikiem włoskim i wysłannikiem konferencyi pokojowej. W zeznaniach swoich wikłał się, a nazwiska rzekomo swoich kolegów, jak „Gadżyni", podawał wcale nie z wymową włoską.

Milionowe oszustwa z dostawami.

Przy rewizyi osobistej znaleziono w portfelu aresztowanego wiele pieniędzy, adresy różnych dziewcząt i kilka legitymacyi różnych pułków polskich. Stwierdzono, że początkowo mieszkał w hotelu Krakowskim, następnie w trzeciorzędnym hotelu „Royal", a obecnie w prywatnem mieszkaniu. Znalezione przy nim różne dokumenty i kwity świadczą, że ów d'Viori nie jest wcale oficerem włoskim, ale najzwyklejszym oszustem, pochodzącym prawdopodobnie ze Śląska. Dalsze dochodzenia wykazują, że był on w niewoli włoskiej i tam wyuczył się trochę języka włoskiego, a obecnie uprawia

milionowe oszustwa

z pewną szajką, zamawiając różne dostawy, zwłaszcza drzewa, rzekomo dla rządu włoskiego.

Nie ulega kwestyi, że legitymacya jego jest sfałszowaną, tembardziej, że nie jest wizowaną przez władze polskie. Śledztwo w dalszym toku prowadzi policya i jest na śladach, które wykażą, że ów d'Viori należy do

międzynarodowej szajki włamywaczy,

którzy umawiali wykonać we Lwowie jakieś wielkie włamanie kasowe.

Plany jednak zawiodą, bo dzięki p. Bartlowi zagadkowy ten osobnik dziś już siedzi za kratkami więziennemi. W sferze policyjnej i wojskowej aresztowanie rzekomego porucznika d'Viori wzbudziło wielkie zainteresowanie i powinno być zapisane na chlubną kartę działalności lwowskiej policyi.

Świętochowski, dyr. PUZAPPU, został aresztowany!

Warszawa, 27. listopada.

(Telef.) (r). Jeden z dyrektorów państwowego urzędu dla zakupu środków pierwszej potrzeby p. Świętochowski, u którego w mieszkaniu znaleziono ogromne ilości mąki, kaszy itd. został wczoraj popołudniu aresztowany z rozkazu komisarza rządowego Anusza. Świętochowski osadzony został w więzieniu Mokotowskiem i wbrew krążącym pogłoskom, wypuszczony nie będzie.

Kufry Lenina znalezione w Krakowie!

Zapiski wodza bolszewików będą ogłoszone!

Warszawa, 27. listopada.

(Telef.) (S). „Gazeta Poranna" donosi. Jak wiadomo, Lenin w swoim czasie mieszkał w Krakowie. Niedawno skutkiem zbiegu okoliczności znaleziono kilka kufrów, które pozostały po nim, jako ślad okresu spędzonego przez władcę bolszewickiego w Polsce. Kufry są zapchane mnóstwem książek, notatek, rękopisów i korespondencyi. Cenna ta spuścizna jest pod należytą opieką i będzie odpowiednio zbadaną.

Kraków, 27. listopada.

(Telef.) (S). Jak się dowiaduje „Goniec" krakowski, wiadomość „Gazety Porannej" o znalezieniu kufrów Lenina jest prawdziwa. Zapiski będą ogłoszone w dziennikach.

KAPKA, NIEBEZPIECZNY BANDYTA, ARESZTOWANY.

Kraków, 27. listopada.

(Telef.) (S). Aresztowano tu głośnego bandytę, który był postrachem okolicy. Nazywa się on Wojciech Kapka. Należał do słynnej bandy Wójcika i Ożoga, którzy zostali rozstrzelani. Banda ta dokonała między innymi rabunku w Nowym Tar-

KOMUNIKATY.

Z Krakowskiego Koła Związku Przemysłowców Górniczych (obecnie Rady Zjazdu) w Polsce otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

We wszystkich prawie dziennikach krakowskich ukazały się w ostatnich dniach notatki przedstawiające na podstawie tendencyjnych informacyi w fałszywem świetle konflikt, jaki powstał między „Związkiem zawodowym urzędników pracujących w przemyśle polskim" z siedzibą w Trzebini — a Związkiem Przemysłowców górniczych w zagłębiu krakowskiem, na tle rzekomego odrzucenia przez pracodawców żądań urzędników poprawy bytu. W notatkach zaakcentowano opór przedsiębiorstw, ich złą wolę, potępienia godne stanowisko dyrektorów przedsiębiorstw i zagrożono strajkiem urzędników, za który odpowiedzialność złożono na reprezentacyę przedsiębiorstw.

Celem sprostowania i wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy, rozesłaliśmy do dzienników krakowskich komunikat:

„Nie zgadza się z prawdą twierdzenie autora czy autorów wspomnianej notatki, jakoby akcya zbiorowa urzędników, mająca na celu po-

prawę bytu szerokich mas urzędniczych trafiła na opór ze strony przedsiębiorstw.

Owszem przecownie, ja kolwiek pertraktacye z przedstawicielami urzędników chwilowo zostały zerwane z powodów, które poniżej wyjaśnione zostaną, to jednak przedsiębiorstwa, niezależnie od dalszego toku obrad w uznaniu potrzeby natychmiastowej poprawy bytu swych urzędników i funkcyonaryuszy — podwyższyły ich pobory służbowe od dnia 1 go listopada b. r. począwszy o 40, 45 i 50 procent zależnie od stanu rodziny danego urzędnika (kawalerowie, żonaci z mniejszą rodziną i żonaci z liczniejszą rodziną) a nadto uregulowały kwestyę mieszkań, które urzędnicy ci otrzymują w naturze, przyznając pieniężne odszkodowanie tym, którzy w stosunku do swej kategoryi za szczupłe mieszkanie otrzymują.

Obecnie wynoszą pobory urzędników i funkcyonaryuszy administracyjnych i technicznych (nie posiadających uniwersyteckiego wykształcenia) przy uwzględnieniu ostatniej podwyżki od 13.000 do 16.000 koron rocznie, nie licząc mieszkania z kawałkiem ogrodu, opału i światła i nie licząc co najważniejsze, z iżak na artykułach spożywczych, które każdy urzędnik i funkcyonaryusz pobiera regularnie i niezawodnie w konsumach kopalnianych w racyach, których reszta ludności chyba od początku wojny nie zna. I tak zc 1 kg mąki chlebowej płaci urzędnik na kopalni do dziś dnia 40 halerzy, za mąkę przenną 2 kor., za 1 kg słoniny od 4—9 kor., za 1 kg. mięsa od 2—4 koron.

Powyższe cyfry wskazują niezbicie, że urzędnicy kopalń i zakładów górniczych w zagłębiu krakowskiem sytuowani są w każdym razie nie gorzej niż ogół inteligencyi pracującej a znacznie lepiej niż urzędnicy państwowi posiadający z reguły wyższe i droższe wykształcenie uniwersyteckie.

Tendencyjnie błędną i nieprawdziwą jest przeto podana przez Związek urzędników pracujących w przemyśle polskim wiadomość jakoby akcya urzędników, mająca na celu poprawę bytu rzesz urzędniczych — natrafiła na potępienia godny opór dyrektorów przedsiębiorstw.

Porozumienie między urzędnikami a zastępcami przedsiębiorstw nie doszło do skutku i pertraktacye na razie zostały przerwane, przyczem zastępcy przedsiębiorstw wyraźnie zaznaczyli swą gotowość dalszego kontynuowania obrad w zmienionych warunkach — przedewszystkiem dlatego, że „Związek zawodowy urzędników pracujących w przemyśle polskim nie jest jeszcze organizacyą prawnie istniejącą, bo nie opiera się na zatwierdzonym przez Władze polskie statucie. Przedłożony zaś przez reprezentantów projekt statutu, który między innymi jako jeden z głównych celów Związku wymienia dążenia do socyalizacyi i nacyonalizacyi przemysłu — nasuwa poważne wątpliwości, czy Władze polskie statut ten zatwierdzą i Związek o takich celach tolerować będą. Wobec smutnych doświadczeń jakie społeczeństwo polskie zrobiło z importowanemi ze wschodu hasłami „socyalizacyi" i „nacyonalizacyi", trudno chyba wziąć za złe zastępcom przedsiębiorstw że „Związku" tego oficyalnie uznać nie chcą.

Jeszcze jedna okoliczność uderzyła niemile dyrektorów kopalń.

W gronie wydelegowanych przez Związek do pertraktacyi w imieniu ogółu urzędników i funkcyonaryuszy, których liczba wynosi przeszło 400 osób — na sześciu delegatów znajduje się dwóch żydów a nadto młodsi urzędnicy o bardzo krótkiej praktyce i jeszcze mniejszem doświadczeniu życiowem.

Wydaje się przeto niewłaściwem uznać w tej formie zastępstwo poważnej grupy inteligencyi rdzennie polskiej, bo między 400 urzędnikami kopalń znajduje się zaledwo 2 żydów, oraz oprzeć się podejrzeniu, że zastępstwo to narzuca się samo, celem im ortowania tu haseł ze wschodu.

Smutnem jest i potępienia godnem, że poważny odłam inteligencyi polskiej pozwolił sobie narzucić zastępstwo skrajnych lewicowych i żydowskich elementów, co nasuwa obawy na przyszłość, bo nieda się wprost zrozumieć stanowisko o powiedzialnych i z tego powodu posiadających władzę urzędników i kierowników kopalń, jeżeliby mieli postępować w myśl nakazów elementów wywrotowych". 18753

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 4044 We Lwowie, d. 26 listop. 1919

W sprawie materyałów opałowych.

Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że z przydzielonego dla miasta Lwowa przez Inspektorat węglowy kontyngentu węgla i brykietów wydawane będą, w miarę nadchodzących transportów i po pokryciu zapotrzebowania miejskiego zakładu opału odpowiednie przydziały biurom węglowym i hurtownym handlarzom na pokrycie będących w ich posiadaniu a dotąd niezrealizowanych kart poboru.

Aby umożliwić jednak jak największej ilości mieszkańców choćby w szczupłej mierze korzystanie z na chodzące o węgla — zarządza Magistrat, że karty poboru mogą być realizowane tylko w połowie ilości, na jaką opiewają, zaś reszta należnej ilości węgla będzie mogła być wydaną dopiero po wyczerpaniu wszystkich zaległych kart poboru.

Przytem przypomina się, że cena za jeden cetnar metryczny węgla wraz z dostawą do domu wynosi 39 k., brykietów 50 k., koksu 58 k. Pobieranie wyższej ceny, względnie jakichkolwiek innych należytości wzbrania się bezwarunkową, a przekroczenia karane będą w drodze administracyjnej i sądowej.

Ewentualne zażalenia należy wnosić do XVII B. Departamentu Magistratu (ul. Piekarska l. 11). 18773

Lwów, 27 listopada 1919.

Fasola zamiast chleba.

Ponieważ wysłane transporty zboża dotychczas do Lwowa nie nadeszły, przeto zachodzi możliwość, iż w kilku najbliższych dniach zabraknie częściowo chleba w sklepach rejonowych. W tym wypadku wydawać będą sklepy miejskie w miejsce chleba na kartki chlebowe Nr. 4 po pół kilograma fasoli w cenie 4 k. łącznie z kosztami opakowania, a to bez względu do którego rejonu kto należy. 18771

Miejski Zakład aprowizacyjny, Lwów.

MESOLAMENT-SPIESS

Maść stosowana przy cierpieniach reumatycznych wzamian wewnętrznych preparatów salicylowych. 18758

PERFUMERYA „ALBA"

KRAKÓW Szczepańska 7. LWÓW, HALICKA L. 21. WARSZAWA Czackiego 3.

SPECYALNOŚĆ:

PERFUMY I MYDŁA FRANCUSKIE, WSZELKIE ARTYKUŁY WCHODZĄCE W ZAKRES PERFUMERYI I KOSMETYKI. 18716

WOZY

SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIERATY, ULE

WYRABIA MASOWO

„OŚWIĘCIM"

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH W OŚWIĘCIMIU (Małopolska). 18767

Mimo braku

WĘGLA

można utrzymać ruch fabryki i nadal bez ograniczenia przez

ekonomizacyę kotłów parowych

według systemu „WURMA"

Odwiedziny inżynierskie i kosztorysy bezpłatnie.

Biuro Inżynierskie BRACI WURM

(Inż. L. SCHERLAG). 18744

LWÓW, ul. Sapiehy 45.

ROZMAITE

Biedny, sierota, zwolniony z wojska, prosi o łaskawe darowanie mu zarzutki lub ciepłego surduta. — Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Wiecz." dla „Obrońcy Lwowa". 18728

Polski żurnal „FAWORYT"

zawierający zwyż 1000 modeli wszędzie do nabycia w cenie 10 kor.

Wyłączne zastępstwo Biuro dzienników i o głoszeń HENRYKA BUCHSTABA, Lwów, Legionów 21. Zamówienia z prowincyi tylko za poprzednem nadesłaniem należytości. 2553

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier** UL. SYKSTUSKA L. 17. 9973

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra PILECKIEGO przy placu Dąbrowskiego 1 (róg ul. Sienkiewicza), wykonuje mostki, koronki, zęby w kauczuku, plomby, wyjmowanie zębów bez bólu, uskutecznia naprawki w jednym dniu. — Pacyentów przyjezdnych załatwia się b. szybko. 2015

JUŻ

możemy natychmiast dostarczyć:

1 lokomobilę parową „Lanz" 125 HP. 12 atm.
3 kompl. pługi parowe (traktory)
2 pługi motorowe „STOCK"
2 drogowe lokomotywy pociągowe
1 kompl. mech. urządzenie parowej cegielni
1 kompl. mechaniczne urządzenie 3-gatr. tartaku
3 parowe walce drogowe
1 kompl. urządzenie asenizacyjne do czyszczenia dołów kloacznych (3 wozy, pompa parowa itd.)
1 kompl. urządzenie mechanicznej pralni
5 duże garn. młocarn. ane, parowe gatry, piła taśmowa tartaczna, motory elektryczne benzynowe, lokomobile parowe, ropowe itd. 2559

PION Przedsiębiorstwo TECHNICZNO-HANDLOWE Lwów, Lwowska 48.

Osobiste konferencye tylko między 2—4 pop.

KURS WYKŁADÓW Z ZAKRESU MUZYKI (TEORETYCZNO-PRAKTYCZNY)

obejmie 2541

w dziale I. (w okresie 2-miesięcznym).

1. Wyrównanie różnic wiadomości elementarnych z muzyki dla przysposobienia słuchających do zrozumienia wykładów.
2. Tonacye durowe i molowe, interwały, ćwiczenia odnośne głosowo-słuchowe, akordy, w szczególności czytanie nut głosem, klucze muzyczne, dyktat muzyczny.

w dziale II. (w okresie 2-miesięcznym).

1. Rytmika, modulacya, wokalizacya i fonetyka muzyczna (zmysł słuchu), oddech (płuca, przepona, krtań i wiązadła głosowe).
4. Instrumenty muzyczne, łączenie brzmienia tychże (orkiestra), głos ludzki, charakter tonu, (chór, zespół), sposób należytego słuchania produkcyj muzycznych.
5. Formy utworów muzycznych, rozwój tychże w Polsce i kierunek muzyki współczesnej.

w dziale III. (w okresie 2-miesięcznym).

6. Literatura muzyczna, dzieje muzyki polskiej i powszechnej.
7. Powtórzenie materyału, ćwiczenia słuchowe graficzne, oraz wyrabianie samodzielności u słuchaczy (ck).

Nb. W ciągu wykładów trzy lub cztery odczyty.

Siatki drucIane sprężynowe do łóżek wyrabia na miary ślusarnia Będkowskiego, Kochanowskiego 2. 2298

STAJENNYCH (masztalerów)

poszukuje z raz Depot ogierów państwowych Sądowa Wisznia z płacą miesięczną 150 do 200 koron, całkowite utrzymanie, mieszkanie, części ekwipunku ewent. ubranie.

Reflektuje się na ludzi (kawalerzystów) którzy już przy ogierach państwowych lub innych podobnych zakładach służyli i ze służbą przy koniach są obznajomieni. Żonaci mogą również być według umowy przyjęci.

Zgłoszenia do Depot ogierów państwowych w Sądowej Wiszni. 18764

Instytut lekarsko-kosmetyczny, leczy wszelkie choroby skórne twarzy, usuwa elektrycznością brodawki, włosy, plamy, piegi, blizny, zmarszczki twarzy. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę, leczenie chorób włosów i farbowanie. Dr. Pilecki, plac Dąbrowskiego 1, róg Sienkiewicza. 2014

„IUS" KURSA PRAWNICZE „IUS"

Rynek gł. 22., Kraków.

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

STUDYUM PISEMNE dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczenia miejsca pobytu. 17291

Lekcye zbiorowe i indywidualne. — Wypożyczanie skryptów, skruptów i ustaw. — Informacye i prospekta na żądanie. — Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych. — Dla Królewiaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.



DRUKI i STAMPILIE WYKONUJE DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI **I. FRIEDMANA** LWÓW UL. SYKSTUSKA L. 4 17193

Nowe ustawia

PIECE I KUCHNIE kaflowe

jakoteż przestawia, reperuje i czyści ze sadzy tak w miejscu jak i na prowincyi.

Leon MADERA

LWÓW, ul. Kopernika 19. 2531



Gramofony i płyty

poleca

NATAN SEEL

LEGIONÓW 43. 2160

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa BEZ BÓLU **CHOLEKINAZA** H. Niemojewskiego.

ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. — **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. — **Objawy** (podczas ataków) W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał) Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. **Bliższych informacyi udziela** Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy-Świat 18, m. 27.**

KSIĘGI HOTELOWE

oprawne poleca **Drukarnia Ign. JAEGERA we Lwowie, Sykstuska 33** 18691

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej"
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.